

# Jano Polska Wersja, Obcy (Opał, Łukasz Opiłka,

Ej, ej

Ciągle w procesie jak ziomal, co dobrze go znałem  
A dzisiaj to ledwo już znam go  
Z jedną różnicą, że to nie wysoki sąd, a własny osąd mi bada moralność  
Na sobie custom, na stole mascotte  
Światło nie wpada z za zasłon  
To, co na karku to chyba dorosłość  
A razem z nią odpowiedzialność

Gram ile koni pod maską  
Adres to WWA w serduchu Kato  
Znów w jeden weekend przejechałem wzdłuż całą Polskę  
A później to nazywam pracą  
Zwiększamy ratio i za chwilę zagra nas radio  
Wszystko się dzieje za szybko, za bardzo  
Otwieram oczy i myślę jedynie o tym by je zamknąć

I zatrzymać się na chwilę, bo tak każe mi instynkt  
Razem oglądamy ściany, jakby miały być wszystkim  
..Plany, staję się przezroczysty  
Tylko na chwilę pobyc obcym i innym

Nie chcę być obcy dla ciebie, ale obcy dla świata  
Nie spojrzysz w oczy, są zaszkłone za filtrem UV  
Za znajomości dziękuję i nie muszę przeproszać  
Bo z biegiem lat więcej trzeba bym znów zaufał

Nie chcę być obcy dla ciebie, ale obcy dla świata  
Nie spojrzysz w oczy, są zaszkłone za filtrem UV  
Za znajomości dziękuję i nie muszę przeproszać  
Bo z biegiem lat więcej trzeba bym znów zaufał

Zamknięty problem w sobie kiedyś przykryje piach  
Z dała od ocen z okien w końcu wpada nam blask  
Zamknięty obieg w gronie, które naprawdę znam  
Omijam bokiem fobie, paranoje i strach

Wszystkim znany, lecz całkiem obcy  
Coś jak outsider, co musi być głośny  
To ja, pan raper co ciśnie bez afer  
I zawsze chce być fair i dostaje batem

Zawsze na klatę przyjmuje problemy  
I patrzy jak wokół wciąż krążą te hieny  
Nie zaskoczy chyba nic już dziś mnie  
Wszędzie sztucznie napędzane dramy  
A ja sam samotny jak Crusoe  
Tylko tu Wawa jest a nie Bahamy  
Ciągle się patrzę na ciebie przez szkło  
I widzę ten obraz, ale nie lustrzany  
Znam się na ludziach, ale nie chcę ich znać  
Czy może to tylko moje urojenie  
Bezpieczna przystań, obawa by przyznać  
By przede wszystkim za sobą murem stać

Czasem sprawia tylko wrażenie, a jednak to dobra postać  
Czasem przypadkowe zdarzenie potrafi odmienić obraz  
Czasem tylko jedno spojrzenie nie wystarczy by zaufać  
Zrzuć już wreszcie z siebie to brzemień, aby obcym nie pozostać

Nie chcę być obcy dla ciebie, ale obcy dla świata  
Nie spojrzysz w oczy, są zaszkłone za filtrem UV  
Za znajomości dziękuję i nie muszę przeproszać  
Bo z biegiem lat więcej trzeba bym znów zaufał

Zamknięty problem w sobie kiedyś przykryje piach  
Z dala od ocen z okien w końcu wpada nam blask  
Zamknięty obieg w gronie, które naprawdę znam  
Omijam bokiem fobie, paranoje i strach